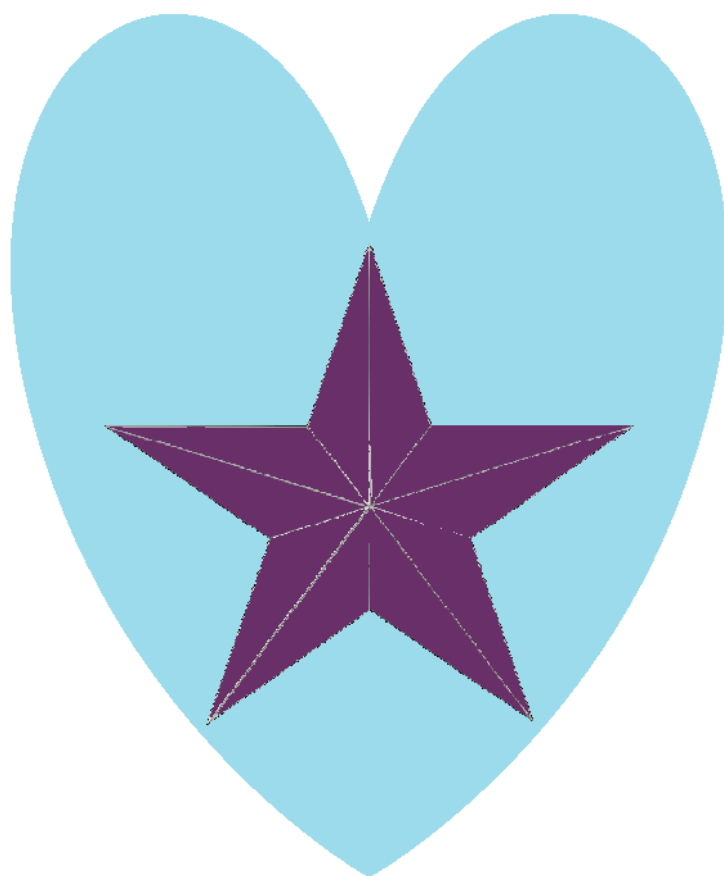


# KLACZ Z LAS PEGASUS



autorka: **Nightmare Princess**

# Ucieczka

Nie spałam. Nie mogłam. Po tym co się stało. Nadal nie wierzę, że Harry planuje zamach stanu. Co się w nim zmieniło, że dopiero teraz się w nim zakochałam? Zakochałam jak w wieloletniej miłości. Co jest z nim nie tak? Dlaczego on? Dlaczego ja? Pytania same cisną się na język, a nie ma nikogo z kim mogłabym się tym podzielić. Siedzę sama w zimnej celi i czekam na śmierć.

Nagle usłyszałam kroki. Nie odwróciłam się, żeby sprawdzić, kto to. Nie obchodziło mnie to. Albo mnie zabiją, albo będą dalej namawiać. Nic już mnie nie obchodzi. Nagle poczułam, że ktoś otworzył moją celę.

- Wstawaj! Wstawaj! - usłyszałam głos za plecami. Po chwili poczułam, że kucyk zdjął mi ten "pierścionek" na róg. Odwróciłam się i zobaczyłam młodego ogiera maksymalnie rok starszego ode mnie w szarej pelerynie ze zdjętym kapturem. - Szybko! Musimy uciekać!
- Kim jesteś? Dlaczego mi pomagasz?
- Nazywam się Clever Sun. Moja matka była w Czarnym Kręgu. Według zasad potomstwo czarownic i czarowników też musi iść tą drogą, ale ja nie chcę. Nigdy nie próbowałam zrezygnować, bo myślałam, że nie ma dla mnie szansy. Jednak kiedy usłyszałam z jakim przekonaniem odrzucasz ciemną magię, poczułam, że jest nadzieja. Chcę ci pomóc.
- Zgoda, Clever Sun.
- Mów mi po prostu Sun.
- Dobrze, Sun.

Po tych krótkich wyjaśnieniach wstałam i wyszłam z celi. Sun wszedł na schody i nacisnął kamień leżący przy schodach. Gdy to zrobił otworzyło się tajne przejście. Kiedy weszliśmy do niego, drzwi od razu się zamknęły. Szliśmy jakiś czas długim ciemnym korytarzem. W końcu zobaczyliśmy światło dzienne. Znajdowaliśmy się w górach za Canterlotem.

- Gdzie teraz pójdziesz? - zapytał Clever Sun.
- Do księżniczki Luny.
- Dlaczego?
- To moja przyjaciółka. Muszę wiedzieć czy nic jej się nie stało.
- Nie widziałaś, jak Harry rzucił na nią zaklęcie paraliżujące?
- Widziałam. Chcę wiedzieć czy nadal żyje i jak się trzyma.
- Mogę iść z tobą?
- Jasne chodź.

Poszliśmy w kierunku zamku. Było południe, więc słońce grzało niemiłosiernie. Ja jednak nie zraziłam się tym. Po tych kilku godzinach w zimnym lochu ciepłe słońce miło ogrzewało moje zmarznięte ciało.

W końcu dotarliśmy do zamku. Bez wahania podeszłam do strażników. Ci spojrzeli na mnie. Jeden z nich to Strong Tree, bo kiedy mnie zobaczył od razu powiedział:

- Panna Sweet Dreams! Wszyscy bardzo się o pannę martwiliśmy.
- Nic mi nie jest, Strong Tree, ale muszę jak najszybciej pomówić z księżniczką Celestią.
- Tak, oczywiście. Zapraszam tędy.

Potem wszedł do zamku, a ja i Clever Sun podążyliśmy za nim. Szliśmy tym samym korytarzem, co wtedy, kiedy byłam tu pierwszy raz. W głowie miałam piękne wspomnienia z Harrym. Nadal nie mogłam uwierzyć, że on przez cały czas był zły. Jedyna nadzieja w Celestii.

W końcu doszliśmy do sali tronowej. Cała nasza trójka weszła do środka.

- Sweet Dreams! - powiedziała Celestia i natychmiast wylądowała obok mnie. - Martwiłam się o ciebie.
- Księżniczko musimy porozmawiać.
- Tak, oczywiście.
- Atak na Lunę to sprawa Czarnego Kręgu.
- Mówisz o tym, który rządził Equestrią jeszcze zanim ja i Luna pojawiłyśmy się w Equestrii?
- Dokładnie tym.
- Wiesz kto teraz jest ich przywódcą?
- Harry King.
- Mój przyszły doradca?
- Niestety, tak. Zaatakował Lunę, bo wie, że ona jest twoją słabością.
- Skoro to on jest ich przywódcą, wiedzą o nas wszystko. Co dokładnie działo się w ich kręgu?
- Harry zabił naszych rodziców! Potem chciał, żebym do nich dołączyła. Nie zgodziłam się, więc zamknął mnie w lochu.
- Jak udało ci się uciec?
- Z pomocą mojego nowego przyjaciela. Jego matka była w kręgu, więc on też musiał. Nie chciał tego, ale bał się, że ukarzesz go za bycie w kręgu więc nie uciekał. W końcu się przełamał, pomógł mi uciec i poszedł ze mną.
- Dziękuję za pomoc. - zwróciła się Celestia do mojego przyjaciela. - Jak ci na imię?
- Clever Sun, Wasza Wysokość.

- Dziękuję, Clever Sun. Nie obawiaj się. Na kartach historii zapiszesz się jako bohater.
- Dziękuję, Wasza Wysokość.
- Księżniczko Celestio, co się stało z Luną? - zapytałam.
- Chodźcie tędy.

Celestia wyprowadziła nas z sali tronowej. Szliśmy różnymi korytarzami. W końcu dotarliśmy do zamkowego skrzydła szpitalnego. Tam na łóżku leżała sparaliżowana Luna.

- Co z nią? - spytałam.
- Jedynym sposobem by stanęła na kopyta jest zdjęcie zaklęcia przez kucyka, który je rzucił lub zabicie go. - powiedział lekarz, który właśnie wszedł do sali.
- A czy ona żyje?
- Tak. O to się nie martw.
- Dobrze. - powiedziała Celestia. - Teraz musimy zaplanować obronę Canterlotu.

Harry King szczęśliwy siedział w swoim gabinecie. Wszystko było zapięte na ostatni guzik. Manipulowanie Celestią pod groźbą śmierci jej siostry nie będzie trudne. Sweet Dreams była w jego mocy. Cały plan szedł jak po maśle.

Nagle do pokoju wbiegł jego sługa. Tym samym zepsuł idealny spokój jaki panował w jego gabinecie.

- Czego chcesz Darth Moon? - krzyknął wściekły Harry.
- Panie, Sweet Dreams z pomocą Clever Sun uciekła! Wyjawiała Celestii wszystkie nasze plany!
- Co?! Trzeba je będzie wcielić w życie już teraz.
- Ale panie...
- Szykuj wszystko. Nadchodzi Czarna Era.
- Tak panie. - odpowiedział Darth Moon po czym wyszedł.
- Oh, Sweet Dreams. Nic dziwnego, że cię kocham. Jesteś taka przebiegła. Potrafisz zniszczyć wszystko. Niebawem się przekonasz, że jestem silniejszy niż ci się zdaje. Będziesz błagać o ślub, a ja miłosiernie zgodzę się. Poczekaj, i tak będziesz moja!

[Poprzednia część](#)

[Następna część](#)